



80



Muzeum
Powstania
Warszawskiego



Warszawa

ROCZNICA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

**WARSZAWIACY
ŚPIELAJĄ
(NIE)ZAKAZANE
PIOSENKI**

**1 SIERPNIĄ 2024
GODZ. 20.30**

PLĄC PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWIACY ŚPIELAJĄ (NIE)ZAKAZANE PIOSENKI

1 SIERPANIA 2024 GODZ. 20.30 PLAC PIŁSUDSKIEGO

1.	Siekiera, motyka	5
2.	O Barbaro	6
3.	Chłopcy silni jak stal	7
4.	Mała dziewczynka z AK	8
5.	Dorota	9
6.	Warszawianka 1831	10
7.	Hej, chłopcy, bagnet na broń	11
8.	Pierwszy sierpnia – dzień krwawy	12
9.	Zośka	13
10.	Marsz Mokotowa	14
11.	Pałacyk Michła	15
12.	Piosenka o mojej Warszawie	16
13.	Sanitariuszka Małgorzatka	17
14.	Serce w plecaku	18
15.	Deszcz, jesienny deszcz	19
16.	O chłopakach z AK	20
17.	Marsz Żoliborza	21
18.	Szturmówka	22
19.	Warszawo ma	23
20.	Warszawo, moja Warszawo	24
21.	Warszawskie dzieci	25

SIEKIERA, MOTYKA

sł. Anna Jachnina,
na melodię „Co użyjem, to dla nas”

Siekiera, motyka, styczeń, luty,
Niemiec z Włochem gubią buty.
Siekiera, motyka, linka, drut
I pan malarz jest kaput.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka.
Siekiera, motyka, piłka, gaz,
Uciekajmy póki czas.

Siekiera, motyka, żandarm, buda,
Każdy zwiewa, gdzie się uda.
Po co siedzieć w cytadeli
Albo w jakiejś innej celi.

Siekiera, motyka, piłka, deska,
Ta ulica Skaryszewska.
Siekiera, motyka i dwie deski,
Już jesteśmy na Skaryszewskiej.

Jak tu być i o czym śnić,
Hycle nam nie dają żyć.
Wszak kultura nie zabrania
Robić takie polowania.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka.
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź,
Masz „górala” i mnie puść.

A jak nie masz tysiąc złotych,
To wyjeżdżasz na roboty.
Siekiera, motyka, piłka, linka,
Tutaj Prusy, tam Treblinka.

Już nie mamy gdzie się skryć,
Hycle nam nie dają żyć.
Po ulicach gonią wcięż,
Patrzq, kogo jeszcze wziąć.

Bo przecież kultura nie zabrania
Robić takie polowania
I widocznie z nimi źle,
Kiedy za nas biorą się.

Siekiera, motyka, piłka, alasz,
Przegrał wojnę głupi malarz.
Siekiera, motyka, piłka, nóż,
Przegrał wojnę już, już, już.

O BARBARO

sł. i muz. Krzysztof Kamil Baczyński „Krzysztof”

Na śniadanie będziem jeść,
o Barbaro,
wody dzban i kulek sześć,
o Barbaro,
a na obiad wiatru łyk,
o Barbaro.
Lecz kupa kamieni
w szynkę się zamieni,
kiedy z nami będziesz ty.

O Barbaro, o Barbaro,
wśród swych panien wodzisz rej,
chodźże z nami, ze swą wiarą,
w boje do dalekich kniej.

Trzeba będzie mundur wdziać,
o Barbaro,
nocą w łóżku z gliny spać,
o Barbaro,
zamiast wanny – wody rów,
o Barbaro.
Lecz cóż dla nas znaczy
prysznic z kul, kartaczy,
kiedy z nami będziesz znów.

O Barbaro, o Barbaro,
wkoło ciebie chłopców rój,
lecz ty pójdiesz z naszą wiarą,
w naszych sercach pójdiesz w bój.

O Barbaro, o Barbaro,
w ogień śmiało z nami idź,
bo wesoło z naszą wiarą
nawet nosem w piachu ryc.

O Barbaro, o Barbaro,
wśród swych panien wodzisz rej,
chodźże z nami, ze swą wiarą,
w boje do dalekich kniej.

CHŁOPCY SILNI JAK STAL

7

sł. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Daniil i Dymitr Pokrassowie

Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal,
Nic nie znaczy nam wojny pozoga.
Hej, sokoli nasz wzrok,
W marszu sprężysty krok
I pogarda dla śmierci i wroga!

Gotuj broń,
Naprzód marsz
Ku zwycięstwu!
W górę wzrok!
Orzeł nasz
Lot swój wzbił.
Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!

Godłem nam Biały Ptak,
A „Parasol” to znak,
Naszym hasłem piosenka szturmowa!
Pośród bomb, huku dział
Oddział stoi, jak stał,
Choć poległa już chłopców połowa...

Dziś padł on,
Jutro ja,
Śmierć nie pyta.
Gotuj broń,
Boju zew
Gra nam krew!
Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal,
A na ustach szturmowy nasz śpiew!

A gdy miną już dni
Walki, szturmów [i] krwi,
Bratni legion gdy z Anglii powróci,
Pójdzie wiara gromadą
Alejami z paradą
I tę piosnkę szturmową zanuci!

Panien rój,
Kwiatów rój
I sztandary.
Jasny wzrok,
Równy krok,
Bruk aż drży.
Alejami z paradą
Będziem szli defiladą
W wolną Polskę, co wstanie z naszej krwi!

8 MAŁA DZIEWCZYNIKA Z AK

śł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie, przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiazdziste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przynasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg,
I nie wierzę, bym cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja mała dziewczynko z AK!

Nadzieję tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych uliczkach, w mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z twym sercem i zalem mym.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przynasz chyba, że to wielka była gra,
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień,
I ta trwoga, choć dokoła splonął świat,
Już mi ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja mała dziewczynko z AK.

DOROTA

9

sł. i muz. Jerzy Dargiel „Henryk”

Kiedy drogą szła piechota,
To z uśmiechem swym Dorota
Otworzyła ścieżaj wrota,
W pierwszej czwórce poszła w świat.

I jak stoi gdzieś w żołnierskiej
Starodawnej tej piosence,
To dziewczęce swoje serce
W Agrikoli dała nam.

Bo Dorota roześmiana
Ma dla wszystkich jasny wzrok,
Przed Dorotą rozkochana
Wiara daje równy krok.

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

Agrikoli stromą drogą,
Oko w oko stając z wrogiem,
Dziś szeregi idą młode,
By Ojczyźnie służyć krwią.

Od pomnika króla Jana
Idzie nasza wiara szara,
Śpiewa w wieczór, śpiewa z rana
O Dorocie piosnkę swą.

Bo Dorota roześmiana
Ma dla wszystkich jasny wzrok,
Przed Dorotą rozkochana
Wiara daje równy krok.

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

WARSZAWIANKA 1831

sł. Casimir Delavigne (przekł. Karol Sienkiewicz),
muz. Karol Kurpiński

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Francji Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w górę wzbił.
A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swoboda, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych krajach siał.
Dziś, o Matko, kto poleże,
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swoboda, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej, dzieci, w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ.
Kto przeżyje – wolnym będzie.
Kto umiera – wolnym już.

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swoboda, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

HEJ, CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ

11

sł. i muz. Krystyna Kraheńska „Danuta”

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
Wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami
Roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska, zwycięska, jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

PIERWSZY SIERPANIA – DZIEŃ KRWAWY

sł. autor nieznany,
na melodię „Argentyńskiego tanga”

Pierwszy sierpnia – dzień krwawy,
Powstał naród Warszawy,
By uwolnić stolicę od zła.
I zatknęli na dachy,
Barykady i gmachy
Biało-czerwonych sztandarów las.

O, jaka rozkosz się w sercu zaczyna,
Gdy vis w ręku gra,
A empi nigdy się nie zacina,
Wolna Warszawo ma!
Bo z krwi naszej powstanie Warszawa,
Aby wiecznie żyć,
Gdy naród raz chwycił za oręż,
Musi wolnym być!

Trzeba obejść przez getto,
Bo już Wolę zdobyto,
A za nami czerwieni się noc.
Stare Miasto już płonie,
A nam mdleją już dłonie,
Trzeba walczyć dzień i całą noc.

O, jaka rozpacz me serce rozpina,
Walczyć nie ma czym!
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im!
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszcza te,
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew!

Już Śródmieście się łamie,
Niemcy są w każdej bramie
I stawiają Polaków pod mur.
Słysząc tylko salwy krótkie
Potem jęki cichutkie,
Tak to ginie warszawski nasz lud.

Tak to giną warszawiacy,
Bohaterscy chłopacy,
Którzy wolną Warszawę chcieli mieć.
Nasza siła za mała,
Aby wroga pokonała,
Zamiast wolności mamy dziś śmierć.

O, jaka rozpacz me serce rozpina,
Walczyć nie ma czym!
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im!
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszcza te,
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew!

sł. Donat Czerewacz „Sójka”,
zapis muz. Jerzy Zakrzewski „Linowski”

Szare hełmy błyszczą stalą,
Rytm podkutych nóg,
Twardo dudni bruk,
Hej, niech zmyka wróg!
To szturmowcy drogą walą,
Śpiewa chłopców chór,
W cekaemów i peemów wtór,
Do boju!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

Cóż, że czasem kula draśnie,
Cóż, że tryśnie krew.
Grzmi szturmowy śpiew,
Nasz bojowy zew.
A gdy który śmiercią zaśnie,
To przyjemnych snów!
Spotkamy się jutro może znów,
Kolego!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

Hej, Zosieńko, hej, panienko,
Na cóż próżne łyzy,
Wszakże z naszej krwi
Wolne wstaną dni!
I wdziejemy znów z piosenką
„Panterkowy” strój!
I z zabawą, chociaż krwawą – w bój!
Kochanie!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

MARSZ MOKOTOWA

sł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

Nie grają nam surmy bojowe,
Ni werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad,
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad
Pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak zagiew płonąca i krwawą,
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszavo?

Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapału nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez zbędnych skarg i próżnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!

PAŁACYK MICHLA

sł. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Jarosław Stiaśny

Pałacyk Michla, Żytunia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „Tygrysy” mają wisy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Z tyłu za linią dekonniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złączą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Lecz na nic „szafy” i granaty,
za każdym razem dostają baty.
I co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila – hej!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiara, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stali!

16 PIOSENKA O MOJEJ WARSZAWIE

sł. i muz. Albert Harris (właśc. Aaron Hekelman)

Jak uśmiech dziewczyny kochanej,
Jak wiosny budzącej się wiew,
Jak świergot jaskółek nad ranem,
Młodzieńcze uczucia nieznanne,
Jak rosa błyszcząca na trawie,
Miłości rodzącej się zew –
Tak serce raduje piosenki tej śpiew,
Piosenki o mojej Warszawie.

Jak pragnąłbym krokiem beztróskim
Przemierzyć przestrzeni tej szmat:
Bez celu się przejść Marszałkowską,
Na Wisłę napatrzeć się z mostu;
Dziewiątką pojechać w Aleje,
Krakowskim się wpleść w Nowy Świat –
I ujrzeć, jak dawniej za młodych mych lat,
Jak do mnie, Warszawo, się śmiejesz.

Ja wiem, żeś ty dzisiaj nie taka,
Że krwawe przeżywasz dziś dni,
Że rozpacz i ból cię przygniata,
Że muszę nad tobą zapłakać,
Lecz taką, jak żyjesz w pamięci,
Przywrócę ofiarą swej krwi,
I wierz mi, Warszawo, prócz piosenki i łzy
Jam gotów ci życie poświęcić,
Jam gotów ci życie poświęcić.

SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA

17

sł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w alei Róż,
Miała mieszkancko z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już!

I pantofelki na koturnach,
I to, i owo, względnie lub,
Trochę przekorna i czupurna
I tylko „Mewa” albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Żeby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się „Junakiem”
I razem z nami spija miód.

Sanitariuszka Małgorzatka
To najpiękniejsza, jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Wiosenny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but!
To cię opatrzy Małgorzatka,
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta Małgorzatka to unikat,
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł,
Czytała głośno komunikat,
A w dali cicho szumiął piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Bo choć nie miałem żadnych szans,
[Tak] niespodziewanie przyszła miłość
Jak amunicja do pepanc.

Idylla trwałaby bez końca,
Lecz mały szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie!

Sanitariuszko Małgorzatko,
Jakże twe serce zdobyć mam?
Choć sprawa wcale nie jest [taka] łatwa,
Lecz jeden sposób na to znam.
Od Zbyszka dziś pożyczę visa
I gdy nastanie wreszcie zmrok,
Pójdę na szosę po „Tygrysa”,
U stóp Małgosi złożę go!

sł. i muz. Michał Zieliński

Z piersi młodej się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkim się uzalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane Twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.

Nad żołnierza nie ma pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Twoje oczka zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł przez boje,
A w plecaku miał czerwone
Zakochane serce Twoje.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane Twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
Z śmiercią razem szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane Twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane Twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.

DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

sł. i muz. Marian Matuszkiewicz „Rysiek”

Deszcz, jesienny deszcz
smutne pieśni gra,
mokną na nim karabiny,
hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
w zapłakany świat,
przemoczone pod plecakiem
osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
noc zapada znów,
ciemna główka twej dziewczyny
chyli się do snu.

Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę
i modlitwą prosi Boga,
by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
bębni w hełmu stal,
idziesz, młody żołnierzyku,
gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
da, że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
miłej swej do snu.

O CHŁOPAKACH Z AK

sł. Eryk Lipiński,
na melodię „Nad Ebru falą, goniąc spojrzeniem”,
zwaną również „Balladą o Wisniewskiej”

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie
Się rozpoczęła okropna draka,
Po jednej stronie byli Germańce,
Po drugiej stronie warszawskie AKa.

Po jednej stronie byli Germańce,
Po drugiej stronie warszawskie AKa.

Germańce mieli tanki i „krowy”
Oraz ruskiego pomoc kozaka.
Tego nie miała dzielna Warszawa,
Lecz za to miała chłopaków z AKa.

Tego nie miała dzielna Warszawa,
Lecz za to miała chłopaków z AKa.

W radio general „Bór” do Churchilla
Ratuj – powiada – brata Polaka,
Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AKa.

Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AKa.

Więc przylecieli nocni desanci,
Na miasto spadła niejedna paka.
Już są granaty i rozpylacze,
I szkopy bledną, jak widzą AKa.

Już są granaty i rozpylacze,
I szkopy bledną, jak widzą AKa.

Na Saskiej Kępie wredne Sowiety,
Co pomoc mieli dać dla Polaka,
Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
Smutna jest dola chłopaków z AKa.

Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
Smutna jest dola chłopaków z AKa.

Pusta stolica i wypalona
Straszy z daleka jak mara jaka,
Ale dowodem jest bohaterstwa
Świata całemu dla chłopców z AKa.

Ale dowodem jest bohaterstwa
Świata całemu dla chłopców z AKa.

A kiedy Polska powstanie wolna,
To w niej stolica nie byle jaka
Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AKa.

Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AKa.

MARSZ ŻOLIBORZA

21

sł. Bronisław Lewandowski „Zbyszek”,
muz. Stanisław Latwis na podstawie „Marsza kosynierów”

W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,
Lotniczych asów, sto „Tygrysów”, sto „Tygrysów”,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą szkopy, jaką mamy broń.

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pięknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,
No i peemów, karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych dzemów?
Cóż stąd, że w butach naszych pełno jest dziur?

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pięknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

A gdy pobudka zagra o bladym świetle,
Na śmierć i życie w bój pójdziemy, w bój pójdziemy,
Światu oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,
Że w boju tym zwyciężymy!

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pięknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pięknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

SZTURMÓWKA

sł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Jan Ekier „Janosik”

Ej! Po drogach dmie wichura,
Słota, błoto – ładny kram.
Lecz cóż znaczy dla piechura
Choćby nawet diabeł sam,
Choćby nawet diabeł sam!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Na placówce pod Tabrukiem
Wszak nie taki wietrzyk wiał –
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem
Przecież Polak murem stał,
Przecież Polak murem stał!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Były fiordy, były lody,
Morza, zorze, śniegu baśń,
A gdy trzeba – to do wody,
A gdy trzeba – w ogień włącz,
A gdy trzeba – w ogień włącz!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

WARSZAWO MA

sł. Ludwik Starski (właśc. Ludwik Kałuszyner),
muz. Aleksander Olszaniecki

Warszawo ma,
O Warszawo ma,
Wciąż płaczę, gdy ciebie zobaczę, Warszawo,
Warszawo ma!

Tam w getcie głód
I nędza, i chłód,
I gorsza od głodu, od chłodu – tęsknota,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę cię jutro,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę cię jutro,
Warszawo ma!

WARSZAWO, MOJA WARSZAWO

sł. Andrzej Włast (właśc. Gustaw Baumritter),
muz. Szymon Kataszek, Zygmunt Karasiński

Warszawo, cudna Warszawo,
Ty jesteś miastem rodzinnem mem.
Warszawo, moja Warszawo,
poprzez miejski bruk
słyszę serca Twego stuk.

Warszawo, cudna Warszawo,
Jestem przy Tobie nocą i dniem.
Nie znajdę lepszej,
choć szukałbym nie wiem gdzie.
Ach, bo Warszawo, ja kocham Cię.

Warszawo, cudna Warszawo,
Jestem przy Tobie nocą i dniem.
Nie znajdę lepszej,
choć szukałbym nie wiem gdzie.
Ach, bo Warszawo, ja kocham Cię.

WARSZAWSKIE DZIECI

sł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Andrzej Panufnik

Nie złamie wolnych żadna kłeska,
Nie strwoży śmiałych krwawy trud,
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stalico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stalico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!



**W
JAK
WSPÓL
NOTA**



ORGANIZATOR

Muzeum Powstania Warszawskiego

PRODUKCJA

Magdalena Sikań – koordynacja
Aleksandra Kłos – współpraca
Jan Radziukiewicz – współpraca
Aleksandra Trzeciecka – współpraca

PROWADZĄCY

Jan Emil Młynarski

DYRYGENT, KIEROWNICTWO MUZYCZNE, ARANŻACJE

Jan Stokłosa

STOKŁOSA COLLECTIVE ORCHESTRA

Paulina Mastyło-Falkiewicz – pierwsze skrzypce
Anna Szalińska-Zaziębło – drugie skrzypce
Agnieszka Kłahs – altówka
Justyna Meliszek-Skrętkowska – wiolonczela
Marek Lipski – fortepian
Wojciech Gumiński – kontrabas
Maciej Papalski – gitara, banjo
Alan Turanek – trąbka
Waldemar Żarów – klarnet
Rafał Grzqka – akordeon
Paweł Maruszak – instrumenty perkusyjne

CHÓR PROFESJONALNY

KIEROWNICTWO

Zuzanna Falkowska

SOPRANY

Maja Kłaskowska
Ola Ptaszyńska
Ewa Stradomska

ALTY

Daniela Bereza
Zuzanna Falkowska
Olga Mujkić

BARYTONY

Michał Błaszczewicz
Stanisław Łopuszyński
Jakub Wójcik

SOLIŚCI

Sandra Brucheiser
Michał Juraszek

KOORDYNACJA ARTYSTYCZNA

Gabriela Gusztyń-Popławska

REALIZATOR DŹWIĘKU

Tomasz Budkiewicz

WARSZAWSKIE COMBO TANECZNE

POD KIEROWNICTWEM JANA EMILA MŁYNARSKIEGO

Jan Emil Młynarski – śpiew, bandzola
Anna Bojara – pila
Piotr Zabrodzki – śpiew, banjo
Karol Szczubelek – gitara
Mateusz Wachowiak – akordeon
Tomasz Duda – saksofon
Maurycy Idzikowski – trąbka
Piotr Domagalski – kontrabas

CHÓR WARSZAWIAKÓW



RP

Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

MECENAS MUZEUM

PARTNER STRATEGICZNY MUZEUM



PARTNER OBCHODÓW

PARTNER WYDARZENIA

PARTNER PROJEKTU „WARSZAWIACY
ŚPIEWAJĄ (NIE)ZAKAZANE PIOSENKI”



Właściciel marki LOTTO



PATRONI MEDIALNI



STRÖER



PARTNER WYDARZENIA



ŚPIEWNIKI DO POBRANIA NA: 1944.PL

PROGRAM OBCHODÓW: 1944.PL | UM.WARSZAWA.PL/POWSTANIEWARSZAWSKIE